

# GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr 17 (1269)

Niedziela 27 kwietnia 1986 r.

Rok XXVIII

## Polska parafia na Emigracji

**C**HCĄC lepiej zrozumieć znaczenie i rolę polskiej parafii na emigracji, trzeba sobie uświadomić, czym jest dla człowieka opuszczenie rodzinnego kraju, to znaczy emigracja. Rozpatruje się ją zazwyczaj jako zagadnienie ekonomiczne, polityczne czy demograficzne. Rzadko natomiast pamięta się o tym, iż emigracja jest przede wszystkim problemem psychologicznym i moralnym. Nie ma przesady w twierdzeniu, że opuszczenie własnej ojczyzny oznacza początek dramatu, którego rozmiarów w momencie wyjazdu nie można objąć i przewidywać. W bardzo wymowny sposób ilustrują to stwierdzenie pamiętniki i listy

polskich emigrantów z Ameryki Południowej, czy krajów europejskich zarówno z XIX jak i XX wieku. Ukazują one trudne i bolesne problemy spowodowane językowym, zawodowym, religijnym, kulturalnym, a niekiedy i klimatycznym „wykorzeniem” emigrantów. „Wykorzeniem”, które — jak to określił światowej sławy znawca tej problematyki, profesor Jerzy Zubrzycki z Australii — pozbawia jednostkę życiodajnych soków, jakie czerpać może ona z gleby macierzystej.

W chwili emigracji, cały — dotychczas niezauważalny jak powietrze, ale niezwykle ważny dla normalnego samopo-

czucia człowieka — świat międzyludzkich odniesień i kontaktów oraz duchowej wymiany z innymi ulega nagle głębokiej zmianie. Stawia to emigranta w sytuacji niepewności i niezrozumienia ze strony obcych, dla których jego kultura, jego osobista i rodzinna przeszłość, osiągnięcia czy dramaty są czymś obojętnym lub niezrozumiałym.

Emigrant nie posiada wielu praw przysługujących mieszkańcom kraju, w którym się osiedlił. Przez dłuższy czas — nawet po uzyskaniu miejscowego obywatelstwa — nie jest w stanie w całej pełni uczestniczyć w jego kulturze. Na-

(Dokończenie na str. 4)



# HOMILIA

Nie znajdziemy bowiem takiego wcześniej. Nie było podobnego aż do przyjścia Jezusa na ziemię. To On całym życiem zaświadczył jak nas bardzo umiłował. Było to też wolą Ojca Niebieskiego, którą wyraża zdanie wypowiedziane przez samego Jezusa na kartach Ewangelii św. Jana: „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne”. (J. 3, 16).

Wierzyć w Jezusa, to znaczy przyjąć za dobrą monetę, całą Jego naukę i według niej żyć, postępować, aby dostąpić zbawienia. I tutaj słowa nowego przykazania, które On wypowiada wobec nas są jakby Jego testamentaryjnym życzeniem, od którego nam nie można się uchylać, jeżeli uwierzyliśmy w Niego.

Wypowiedział je podczas ostatniego spotkania ze swymi uczniami w Wieczerniku.

Pomyślmy przez chwilę o ich ciężarze nas zobowiązującym do odpowiedzi. Oto one: „**abyście się wzajemnie mi-**

## „DAJĘ WAM PRZYKAZANIE NOWE...

**łowali tak, jak Ja was umiłowałem ; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie.**

Żono, mężu, jak wygląda wasze życie? Ile jest w nim miłości, której przykład daje nam Jezus?

Matko, ojciec — wasza rodzina, jako kościół domowy powinna być przepelniona miłością; powinno się czuć przy pierwszym z wami zetknięciu jak bardzo wzajemnie się miłujecie, jak bardzo wam zależy na promieniowaniu miłością we wszystkich chwilach waszego życia wobec waszych dzieci.

Czy tak jest?

Jeżeli nie, to zrewidujmy treść słów: „wierzę, jestem wierzącym” — czy jest konsekwentny świadectwo?

A nasze wspólnoty parafialne i polskie? Ile jest w nich ducha miłości do

siebie wzajemnie? A przecież chcemy iść za Jezusem. Coś nie gra. Brak właściwej harmonii.

I tutaj warto spojrzeć na ostatnie zdanie dzisiejszej Ewangelii: „Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali.” O pierwszych chrześcijanach poganie mówili: „patrzcie, jak oni się miłują.” Dzisiaj na nas patrzy nam współczesny świat. Młody Marokańczyk — lekarz w swej wypowiedzi pochwała i podziwia pracę sióstr zakonnych w szpitalu pełnych poświęcenia dla chorych oraz pyta, co jest źródłem tej ich miłości pełnej poświęcenia; jaka religia w dzisiejszym świecie ma najwięcej do powiedzenia światu?

My jako chrześcijanie, którzy świeżo przeżyliśmy miłość naszego zbawcy Jezusa Chrystusa w Tajemnicy Jego Męki, Śmierci i Zmartwychwstania spróbujmy dać odpowiedź godną naszej wiary nie tylko słowem ale przede wszystkim całym życiem.

Ks. Jerzy Chorzempa T.Chr.

## Wierzę w Jezusa Chrystusa...



# Życie wieczne w przyszłym świecie

### NASZE OSOBISTE PRZENACZENIE

Przyszłość ludzkości interesuje nas, ponieważ jesteśmy jej częścią. Jakie jest jednak miejsce naszego osobistego przeznaczenia w tej zbiorowej nadziei? Rozważania o śmierci przyniosły nam już częściową odpowiedź. Nadeszła pora, by posunąć się dalej.

Co stanie się z każdym z nas po śmierci? Co nas czeka? Nasze Credo mówi: „Oczekuję wskrzeszenia umarłych i życia wiecznego w przyszłym świecie”. Co to znaczy?

### NASZE PRZEZNACZENIE W OBJAWIENIU

#### Stary Testament

Pierwsze rozdziały księgi Rodzaju w obrazowych sformułowaniach mówią nam już, że każdy z nas jest stworzony do życia z Bogiem w harmonijnym świecie. W istocie Bóg interesuje się każdym, dając mu imię. Bóg manifestuje swoją

bliskość, przechadzając się w powiewie wieczornego wiatru po tej ziemi, która jest Jego własnością. Ze swej strony człowiek zna radość tej obecności podobnej do spotkania mężczyzny i kobiety oraz do panowania nad światem. I chociaż pierwotna harmonia została zniszczona przez grzech, to jednak w naszych sercach tkwi przemożna potrzeba raj.

Ciemności — córy grzechu pierworodnego — i stadium rozwoju myśli religijnej sprawia, iż przez wieki Żydzi będą mieli dość niesprecyzowane pojęcie owego osobistego przeznaczenia.

Prze długi okres Żydzi są zajęci zdobyciem i zagospodarowaniem Ziemi Obiecanej. Znaczenie pojedynczego członka ludu mało się liczy wobec wymogów zbiorowej walki. Przyszłość jest zresztą ograniczona do ziemskiej perspektywy, nie należy patrzeć poza ten widnokrąg. Przychodzi czas, kiedy jest

rzeczą normalną przyłączyć się do ojców w śmierci. To wszystko.

To wszystko i niepełnie wszystko. W tej perspektywie staje się naturalne, że sprawiedliwość Boża wymierzana jest już w tym życiu. Stąd bierze się pojęcie, iż bogactwo jest oznaką błogosławieństwa, a ubóstwo oznaką przekleństwa. Zgorszenie zatem budzi rzeczywistość, w której człowiek niesprawiedliwy jest szczęśliwy w swym bogactwie, a człowiek sprawiedliwy przytłoczony swoją nędzą. Zgorszenie, które wznicił liczne modlitwy i błagania... zgorszenie, z którego rodzi się myśl, że życie pozagrobowe mogłoby być dla Boga środkiem przywrócenia równowagi, okazania swej sprawiedliwości.

Wiara w zmartwychwstanie umarłych przyjdzie u Żydów dosyć późno. Narzuca się większości spośród nich w chwili prześladowania przez króla An-

(Dokończenie na str. 3)

tiocha. Wówczas to męczennicy, nie zważając na śmierć, czerpią swoje siły z przekonania, że ten sam Bóg, który ich stworzył, również ich wskrzesi (por. 2 Mch 7, 9.11.23).

Przed tym okresem Żydzi myśleli, że umarli idą do szeolu. Życie po śmierci wyobrażali sobie jako cień istnienia, bez wartości i bez radości. Rodzaj półletargu.

Szeol przedstawiony był jako studnia lub dół, do którego żywi schodzą pewnego dnia, nie ma tam nadziei, lecz całkowite opuszczenie.

„Czemuż wywiodłeś mnie z łona?  
Bodajbym zginął i nikt mnie nie wiedział,  
jak ktoś, co nigdy nie istniał,  
od łona złożony do grobu.  
Czyż nie krótkie są dni mego życia?  
Odwróć Twój wzrok, niech trochę rozśnię oblicze,  
nim pójdę, by nigdy nie wrócić,  
do kraju pełnego ciemności,  
do ziemi czarnej jak noc,  
do cienia chaosu i śmierci,  
gdzie świecą jedynie mroki” (Job 10, 18-22).

„Czy dla cieniów czynisz cuda?  
Czy zmarli wstaną i będą Cię sławić?  
Czy to w grobie się opowiada o Twojej łasce,  
A w Szeolu o Twojej wierności?  
Czy Twoje cuda ukazują się w ciemnościach,  
A sprawiedliwość Twoja w ziemi zapomniana;?” (Ps 88, 11-13).

Czyż mimo smutku, jaki budzi taka perspektywa, szeol nie jest czekaniem na odkupienie? Czy owo półistnienie zmarłych nie odwołuje się do wszechmocności miłości Bożej? Jeśli Bóg ożywia wysuszone kości (por. Ez 37), to tym bardziej da radość tym, którzy pragną Jego obecności;

„Ufają Tobie znający Twe imię,  
bo nie opuszczasz, Jahwe, tych co Cię szukają.

Niechaj występni odejdą precz do Szeolu,  
wszystkie narody, co zapomniały o Bogu.

Bo ubogi nie pójdzie na stałe w zapomnienie,  
ufność nieszczęśliwych nigdy ich nie zawiedzie” (Ps 9, 11. 18-19).

## NOWY TESTAMENT

W świetle tej historii wiary żydowskiej wyjaśnia się jedna scena z życia Chrystusa. Przez przywiązanie do prze-

szłości saduceusze nie chcieli uwierzyć w zmartwychwstanie. Pewnego dnia próbują wprawić Jezusa w zakłopotanie i zadają Mu pytanie mające na celu uczynić śmieszny myśl o zmartwychwstaniu. Jeśli kobieta posłuszna Prawu żydowskiemu była zmuszona wyjść za mąż kolejno za siedmiu braci, to którego z nich będzie żoną w niebie? (por. Mt 22, 23-33). Jezus odpowiada w sposób jasny. Najpierw mówi saduceuszom, że w niebie życie jest inne niż tu na ziemi, miłość przeżywa się inaczej. Jesteście więc w błędzie. Następnie niespodziewanie bierze ich w „pułapkę”. Skoro mówicie, że nie ma życia po śmierci, to jak tłumaczycie zawarte w Piśmie słowa: „Ja jestem Bóg Abrahama, Bóg Izaaka i Bóg Jakuba”? Czyż Bóg nie jest Bogiem żywych?

Jezus mówi bardzo często o osobistym przeznaczeniu człowieka, chodzi bowiem o sens daru, jaki uczynił: „Ja przyszedłem po to, aby owce miały życie i miały je w obfitości” (J. 10, 10). Używa symbolicznych obrazów, by pozwolić nam przeczuć, jak pociągająca jest przyszłość, która nas czeka.

Życie wieczne jest jak uczta weselna. „Królestwo niebieskie podobne jest do króla, który wyprawił ucztę weselną swemu synowi” (Mt 22, 1 nn). Co przywodzi na myśl uczta weselna? Nie zawsze zagrażającą monotonię życia małżeńskiego, lecz święto miłości angażującej się pośród tłumu przyjaciół. Wieczność to święto zaślubin Syna z ludzkością, to święto zespolonej ludzkości.

Życie wieczne jest jak dom. „W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział. Idę przecież przygotować wam miejsce” (J 14, 2). W marzeniu o wiecznym domu mieszczą się wszystkie nasze pragnienia pokoju, bezpieczeństwa i intymności. Zwłaszcza jeśli każdy ma zapewnione „osobiste mieszkanie”.

Aby oświecić nas co do życia w przyszłym świecie, Jezus dostarcza argumentów naszej refleksji. Ci, którzy idą za Jezusem, są zaproszeni do przebywania tam, gdzie On jest i do poznania Ojca.

„Ojczy, chcę, aby także ci, których Mi dałeś, byli ze mną tam, gdzie Ja jestem...” (J 17, 24).

„A to jest życie wieczne: aby znali Ciebie, jedynego prawdziwego Boga, oraz Tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa” (J 17, 3).

Te perspektywy nie napełniają nas spontanicznie entuzjazmem, ponieważ w naszej wyobraźni wiara jest czymś smutnym i nudnym. Świętość nie jest pociągająca. Jaka szkoda! Przebywanie z

Chrystusem i poznanie Ojca to dwie obietnice radosnej pełni w światłości.

Ale jest nie tylko światłość i radość. Powołany do życia człowiek może wybrać śmierć drugą (por. Ap 2, 11 lub 20, 6.14). Jezus chce nam dać do zrozumienia, że nie wszystko jest z góry załatwione, nawet gdy chodzi o szczęście.

Istnieje piekło. Dla jego przedstawienia Jezus używa obrazów brutalnych i czyni to tak uroczyście, iż nie można powiedzieć: „to tylko pewien sposób mówienia, nic nie odpowiada temu, co Chrystus opisuje w tak straszny sposób”. Znamy te obrazy: piec rozpalony, „tam będzie płacz i zgrzytanie zębów” (Mt 13, 42); piekło, „gdzie robak ich nie umiera i ogień nie gaśnie” (Mk 9, 48). „Idźcie precz ode Mnie, przekłęci, w ogień wieczny, przygotowany diabłu i jego aniołom” (Mt 25, 41); „nie znam was” (Mt 25, 12). „A służę nieużytecznego wyrzucicie na zewnątrz w ciemności” (Mt 25, 30). Ogień, ciemności to obrazy. Oznaczają one całkowite oddzielenie od Boga, oddzielenie o wiele straszniejsze od kary fizycznej. Pismo Święte nie mówi tego, ale my w naszym rozważaniu odkrywamy, że piekło jest zgorzeniem dla samego Boga, jest dla Niego cierpieniem, porażką dla Jego zbawczej miłości.

Miejsce zmartwychwstania w tej przyszłości jest przez Chrystusa jasno określone. W mowie o chlebie życia mówi On: „Kto spożywa moje ciało i pije moją krew, ma życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym” (J 6, 54). A do Marty zwraca się tymi słowami: „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie” (J 11, 25).

Co do przyszłego zmartwychwstania Apostołowie będą stanowczy. Po spotkaniach ze Zmartwychwstałym mówią o owym końcowym przemianiu z nadzieją nie dającą się wykorzenić: jest „gorącym oczekiwaniem i nadzieją moją, że w niczym nie doznam zawodu. Lecz jak zawsze, tak i teraz, z całą swobodą i jawnością Chrystus będzie uwielbiony w moim cielesie: czy przez życie, czy przez śmierć. Dla mnie bowiem żyć — to Chrystus, a umrzeć — to zysk (...) pragnę odejść, a być z Chrystusem” (Flp 1,20-21.33).

Jezus, mówiąc o przyszłości, nie zapomina o terażniejszości. Gdy mówi o naszych osobistych losach, nie zapomina o Królestwie, w którego sercu one się rozgrywają. Dlatego upomina nas: „Starajcie się naprzód o królestwo (Boga) i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane” (Mt 6, 33).

Ks. W. SZUBERT

wet, jeśli w kraju jego nowego osiedlenia panuje to samo wyznanie, do którego i on należy, to jednak inna jest tu kultura religijna, to znaczy odrębne w dużej mierze formy nabożeństw, inne tradycje i zwyczaje. Inny też styl kontaktu z duszpasterzem, który — nawet po pokonaniu bariery obcego języka — nie jest w stanie do końca zrozumieć emigranta. Przede wszystkim jednak odmienna jest atmosfera nabożeństw. U emigrantów pierwszego pokolenia, a nierzadko także następnych pokoleń, nie jest ona w stanie poruszyć najgłębszych strun psychiki, w którą zapadły na zawsze melodie, obrazy, kolory i zapach z Kościoła w rodzinnym kraju. Pięknie wyraził tę prawdę polonijny poeta z USA pisząc: Bóg przemawiał do nas po polsku. Mówił jedwabiem purpurowych sztandarów słowa na wpół zrozumiałe, słowa boskie przejęte intuicją wchłaniałiśmy w siebie z zapachem świec i kadzidła, poprzez kwiaty i nasze babki. Angielski, język szkolnych podręczników; jakież to bóg zechce przemawiać w języku tak prozaicznym? (John Gogol).

Zarówno wymienione czynniki jak i szereg, innych które trudno tu wyliczyć, sprawiają, że emigrant przez długi czas pozostaje, mniej lub bardziej, na marginesie życia miejscowego społeczeństwa. Jednocześnie jednak musi i powinien podejmować wysiłek dostosowania się do nowych warunków życia, nowej kultury, zwyczajów i języka, nawet wówczas, gdy jego emigracja ma charakter czasowy. Chęć i umiejętność dostosowywania się stanowi bowiem warunek poprawy jego psychicznej i materialnej sytuacji. Nie może się to jednak dokonywać za cenę odrzucania lub wstydliwego ukrywania wartości, którymi żył dotychczas. Zajmując taką postawę wobec rodzinnego kraju, rodzinnej kultury, języka, tradycji religijnych i narodowych, wpojonych mu niegdyś zasad moralnych, stylu życia w rodzinie — słowem, wszystkiego, co stanowi o tym, że człowiek jest sobą — nieuchronnie dojdzie do zachwiania równowagi psychicznej i moralnych załamania. Nie zdobędzie także w oczach autochtonów uznania, na które może liczyć; — jako człowiek nie mający swojej dumy i poczucia godności narodowej — spotyka się z ukrytą pogardą.

Badania prowadzone wśród emigrantów w wielu krajach upowniają katastrofalne skutki w życiu tych osób, które szybko zrywają z własną tradycją religijną i dotychczasowym kodeksem zasad moralnych. Skutki te to: kompleks niższości, dezintegracja rodziny, moralne załamanie się, przyjmowanie skrajnych ideologii wyrotowych oraz różnego rodzaju przestępczość, zwłaszcza wśród młodszego pokolenia.

Emigrant musi więc godzić w swoim

życiu dwie trudne i ważne, a zarazem pozornie (ale tylko pozornie) przeciwne sobie — praktycznie uzupełniające się wzajemnie i tworzące nową całość — zadania: pozostawanie sobą przez głęboką więź z kulturą ojczystą i wartościami, które go duchowo ukształtowały, a zarazem dążenie do uczestniczenia — przez pracę, poznawanie języka, zdobywanie praw i spełnianie obowiązków — w życiu społeczeństwa miejscowego.

Właściwe rozwiązywanie na co dzień tych niełatwych i brzemiennych w życiowe konsekwencje problemów, wynikających z owego „zderzenia kultury”, które powoduje emigracja — przerasta siły i możliwości jednostki, rodziny czy nawet większych zbiorowości nie mających oparcia w swoich własnych instytucjach.

Cała historia naszego wychodźstwa wieków XIX i XX — od Syberii, przez Amerykę Południową i Północną, Francję, Wielką Brytanię, Australię, czy inne jeszcze kraje — pokazuje, że niezastąpioną i bezcenną moralnie rolę religijną i narodową spełniały polskie kościoły, ośrodki religijne i parafie. One były pierwszymi komórkami organizacyjnymi, które amorficzną zbiorowość emigrantów przemieniały w społeczność, chroniącą jednostki i rodziny od zgnębnych skutków „wykorzenia”. Wokół nich zaczęły się rozwijać wszystkie potrzebne dla życia społecznego instytucje, takie jak różnego rodzaju stowarzyszenia polskie dla dorosłych, młodzieży i dzieci (religijne, kulturalne, wzajemnej pomocy, zawodowe, patriotyczne), szkoły, ochronki, domy opieki dla ludzi starszych itd.

Dzięki parafii emigranci polscy w Brazylii, USA, Kanadzie, Australii czy Francji przestawali być anonimową siłą roboczą kierowaną do najcięższej pracy, a stawali się jasno określoną grupą narodową i religijną, mającą swoją tysiącletnią historię i kulturę. Uroczystości religijne, tak często łączące się z narodowymi, pozwalały w masowych, tłumnych manifestacjach ukazywać miejscowemu społeczeństwu historię i kulturę polską poprzez barwne stroje regionalne, śpiewy, symbole religijne i narodowe, przemówienia w języku miejscowym itp.

Dzielnosc organizacyjna skupiona wokół parafii i związanych z nią instytucji pozwalała pozbawionym różnych praw emigrantom zdobywać własną podmiotowość społeczną. Parafia czy inny ośrodek religijny tworzyła płaszczyznę kontaktu ze społeczeństwem miejscowym i jego władzami, zarówno kościelnymi, jak i świeckimi, wobec których reprezentowała interesy Polaków. W warunkach emigracyjnych, szczególnie w pierwszym okresie swego istnienia, parafie czy ośrodki religijne nie będące parafiami, były i są nadal nie tylko miejscami kultu, nauczania religijnego, kształtowania postaw

moralnych przez udzielenie sakramentów oraz tworzenia wspólnoty wiary ale pełniły i nierzadko pełnią nadal, różne funkcje dodatkowe, a więc kulturalno-opiekuńcze, wychowawcze, rozrywkowe i narodowe. Funkcje te w sposób naturalny wynikają z sytuacji społecznej emigrantów, którzy zresztą należą zwykle do klasy robotniczej.

Parafie polskie na emigracji były więc niezastąpionym czynnikiem integracji, to znaczy budowania jedności skupisk wychodźczych oraz ich więzi z kulturą rodzimą, a tym samym niesłychanie ważnym oparciem dla tożsamości kulturalnej emigrantów. Stuletnie z górą doświadczenia ukazują, że wszędzie tam, gdzie zabrakło rodzimej opieki religijnej, Polacy ulegali laicyzacji i szybkiemu wynarodowieniu.

Nie trzeba dodawać, że parafie mogły powstawać tylko tam, gdzie znalazł się polski duszpasterz, który w warunkach emigracyjnych był nie tylko duszpasterzem w kościele, ale nadto organizatorem, doradcą prawnym, rozjemcą, nauczycielem, pośrednikiem pomiędzy władzami kościelnymi i państwowymi, ekonomem i budowniczym.

W różnych krajach, w których międzywojenna i powojenna emigracja polska stworzyła bardzo rozwinięte życie organizacyjne i społeczne, zaczyna ono, naturalną kolejną rzeczą, słabnąć i zanikać. Odchodzą pierwsze pokolenia emigrantów, a ich dzieci i wnuki wtapiają się stopniowo w życie krajów osiedlenia. Natomiast — i fakt ten ma bardzo znaczącą wymowę — dawno już stworzona struktura duszpasterstwa polskiego w postaci parafii, okazuje się trwałą i żywotną. Niekiedy już tylko ona stanowi polonijną strukturę w skali całego kraju, będąc nadal dla kolejnych pokoleń dawnych emigrantów oparciem w zachowaniu więzi z rodzimą kulturą. Obok motywów religijnych przyciąga je wspólna jednocząca różne pokolenia polska „pamięć zbiorowa”.

Parafie polskie na emigracji nie stawały sobie nigdy za cel zachowania jak najdłuższej polskiej odrębności (języka, kultury), ale w ich utrzymaniu, zarówno duszpasterze, jak i wierni, widzieli konieczny warunek prawdziwie ludzkiego i chrześcijańskiego przeżywania emigracji. Oznaczało to zachowanie wiary i moralności oraz warunek harmonijnego wrastania w życie krajów osiedlenia bez zubażającej ludzi utraty istotnych wartości kultury kraju pochodzenia. Integracja ze społeczeństwem kraju osiedlenia — w przypadku emigracji na stałe — jest procesem naturalnym i nieuniknionym. Nie da się jednak nigdy z góry wyznaczyć granic czasowych temu procesowi, zwłaszcza w dziedzinie życia religijnego.

Ks. Roman Dzwonkowski SAC  
(art. w: „Królowa Apostołów” luty 86)

## Wojciech Bąk – „szeregowiec wiary” ?

W latach międzywojennych, Wojciech Bąk (1907-1961) był poetą popularnym, chętnie czytany, a jednocześnie wysoko cenionym przez teoretyków literatury. Tom jego wierszy „Brzemie niebieskie” został nawet uznany za najwybitniejszą książkę polską w roku 1934. Jeśli dziś wiemy o nim niewiele, to jest w tym zapewne jakaś doza niesprawiedliwości wobec jego literackiej spuścizny. Poezję jego cechuje szczególnie liryczna wylewność, niemal matematyczna dbałość o formalną stronę wiersza, tak bardzo przypominająca poetów klasycznych, a od strony treściowej jest to twórczość przepełniona metafizyczną i religijną refleksją nad tajemnicą człowieka uwikłanego w sprawy Boga i świata. Bąk uchodzi za najwybitniejszego od czasów J. Lieberta polskiego liryka religijnego, co dowartościował Episkopat Polski, przyznając mu w 1949 r. specjalną nagrodę poetycką.

W jednym z wierszy poeta nazwał siebie „szeregowcem wiary”. Prawdopodobnie do końca życia za takiego się uważał i przynajmniej we własnej świadomości pod tym względem nie „awansował”. Znacząco to, że w zakresie życia religijnego do końca pozostał człowiekiem szukającym, człowiekiem w drodze. Było to jednak już wyższe szukanie i na wyższe szczyty wiodła ta droga. Jego religijność nie była — jak się powszechnie sądzi — tak zupełnie bezkonfliktowa. Owszem — starał się być zdecydowanym „advokatem” spraw duchowych, obroń-



cą wartości etycznych i sakralnych, apostołem prawdy, ale i on miał swoje „zwały” z Bogiem. Były to jednak zwady zupełnie innego rodzaju niż u wielu ludzi pióra, dla których często już kwestia istnienia Boga bywała dyskusyjna. Pod tym względem Bąka dramatyczne zmagania się z Bogiem przypominają raczej biblijne zapasy Jabuka, usiłującego za wszelką cenę zatrzymać Boga przy sobie. Przypominają też wewnętrzną samotność wielkich mistyków, ludzi żarliwej modlitwy i kontemplacji. Dlatego zupełnie zrozumiałe jest, dlaczego znajdujemy u niego wyznania jak gdyby ze sobą sprzeczne, a przecież równie prawdziwe. Prawdę mówi, gdy pisze: „Panie, nie

ugnę się pod modlitwą, co jak rana boli” — tzn. nie będę się modlił o Twoje Królestwo ani nie powiem „bądź wola Twoja”, jeśli wszystko to miałoby się urzeczywistnić „wbrew mojej woli”. (Skąd my to znamy ???). Ale prawdę mówi również wtedy, gdy wyznaje:

„Niechaj Cię przyjmę, aby żadna ściana  
Ni tchnienie między nami już nie stało —  
Oto Krew Twoja w mojej krwi rozlana  
I Ciałem Twoim żyje ciało.

Tyś nie jest mną — a jestem pełny Ciebie.  
Jakbym nie sobą był, lecz Twym naczyniem — (...)

Nie ma mnie. Jesteś tylko Ty. Jam jest narzędziem

I ślepo się poddałem — Tobą jestem. (...)  
I coraz więcej Ciebie — każdym gestem  
Zakreślam Twoją wolę — nie dojrzewam

Ty, któryś był i jest, i będziesz”.

Wobec tajemnicy człowieka i świata, a także wobec tajemnicy Boga, Bąk staje „w wielkim świetle wiary” i innym radzi „w wietrze Boga stanąć”. Jego liryka religijna odsłania świat najgłębszych przeżyć chrześcijanina, ciągle zajętego marszem naprzód i wwyż. Przypomina dramatyczne zmagania taternika, któremu po zdobyciu jednego szczytu, pozornie najwyższego, odsłaniają się szczyty inne, trudniejsze i wyższe, z dołu niewidoczne. Zdaje się ono stanowić wyzwanie do kolejnych wlotów ducha i porywów woli. W tym sensie staje się — jak pisze poeta — „każdy szczyt stromy pomocnym ramieniem”, staje się punktem oparcia dla coraz pełniejszego urzeczywistnienia się chrześcijaństwa w każdym z nas. Dlatego poezja Wojciecha Bąka, prawie nieobecna dla ludzi, którym obce są głębsze religijne doświadczenia, stać się może cennym przewodnikiem dla tych, których kusi wspinaczka na szczyty.

Ks. Antoni Dunajski

### TAK SIĘ ODDAŁEM...

*Tak się oddałem, jak się oddał kamień  
Prawu ciężkości —  
Daj, niechaj będę tylko opadaniem  
W Twe głębokości.*

*Tyś centrum jest — wszystko opada w Ciebie,  
Tyś jest pokojem —  
I Tobie krąży sok w trawach i drzewie,  
I płyną zdroje —*

*I Tobie leci obłok i deszcz żyzny —  
I Tobie rzeki —  
Tyś jest ojczyzną — i do tej ojczyzny  
Spadam dalekiej.*

*Nie pozwól mi z najprostszej zboczyć drogi,  
Zbłądzić w parowy,  
Ty, któryś jest miłością, któryś Bogiem,  
Ty, który jesteś Słowem!*

Wojciech BĄK

### GŁOS KATOLICKI

Redakcja, administracja, prenumerata:

263-bis, rue Saint-Honoré

75001 PARIS — Tel. : 260.07.69

C.C.P. 12777 08 U

Dyrektor:

Ks. Rektor St. JEZ

Redaktor:

Ks. dr W. SZUBERT

Administrator:

Br. Wł. SZYNAKIEWICZ

Nr d'autorisation 60.593

Imprimerie „NARODOWIEC”  
101, rue E. Zola — 62302 LENS

# „PEREGRYNACJA KRZYŻA”



„Peregrinatio” — tacińskie skowo, które oznacza wędrówkę pielgrzymką, podróżowanie, pobyt poza krajem itd. Dla większości Polaków określenie „peregrynacja” wiązało się dotychczas z narodowymi rekolekcjami, które dokonywały się przez wędrówkę kopii i Cudownego Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej do wszystkich wspólnot parafialnych w naszej Ojczyźnie, w ramach Jasnogórskiego Jubileuszu. Kilka miesięcy temu wizerunek Pani Jasnogórskiej znowu ruszył w drogę. Do niektórych parafii Pielgrzymująca Matka i Matka Pielgrzymów przybędzie dopiero po roku 2000.

Sobór Watykański II przypomniał nam, że stałym obowiązkiem Kościoła jest czytanie „znaków czasu”, które spotyka na swej pielgrzymiej drodze. W 1977 r. Metropolita Krakowski Kardynał Karol Wojtyła tak mówił o głębokiej

wieży Chrystusowego Krzyża i dziejów naszego narodu: „Zespoleńcie tajemnicy Krzyża i tajemnicy Serca Matki Bożej Bolesnej wypełnia w szczególny sposób nasze dzieje, stanowi jakiś najgłębszy nurt życia duchowego Polaków, życia chrześcijańskiego naszej ziemi.”

Krzyż Chrystusa w Kościele Kieleckim stał się bardzo wyraźnym „znakiem czasu” i właśnie dlatego „peregrynacja Krzyża”.

Diecezja Kielecka swoje ostatnie lata przeżywa bardzo intensywnie „w cieniu Krzyża”. Już nadzwyczajny Jubileusz Odkupienia skupił nasze myśli na Chrystusowym Krzyżu, jako najwyższym wydarzeniu Miłości. Bardziej, niż gdzie indziej, na tej ziemi widoczny jest w tysiącletnich dziejach narodu i Kościoła nierozzerwalny związek tego, co polskie, z tym co chrześcijańskie. Ziemia Świętokrzyska to ziemia szczególnego świadec-

stwa wiary sięgającej głęboko w początkowości. Krzyżem sięgamy tam, „skąd nasz ród”.

Warto przypomnieć, że we prastarej Wiślicy jeszcze przed rokiem 966 tworzyły się pierwsze ośrodki nowej wiary. Najnowsze badania archeologiczne wskazują, że prawdopodobnie tutaj, najwcześniej docierała ewangelizacyjna misja uczniów dwóch apostołów narodów słowiańskich — świętych Cyryla i Metodego. Z tej ziemi, z klasztoru benedyktyńskiego na świętym Krzyżu pochodzi najstarszy zabytek polskiego piśmiennictwa — „Kazania Świętokrzyskie”.

To tutaj, w Jędrzejowie, w klasztorze Cystersów pisał św. kronikę błogosławiony Wincenty Kadłubek.

Diecezja Kielecka ma niewiele ponad sto lat istnienia, ale niejednokrotnie dała w tym czasie świadectwo wierność swemu dharzmatowi, który można nazwać podstawowym, fundamentalnym i najważniejszym — „Znakowi Krzyża”. Tak pisał o tym w liście pasterskim z okazji stulecia diecezji kieleckiej Ks. Ordynariusz Stanisław Szymecki:

„Sto lat dziejów diecezji brzemienne było w wydarzenia ważne dla całego narodu. Gdy rządy na stolicy biskupiej w Kielcach obejmował biskup Tomasz Kuliński trwała noc zaborów, czas szczególnie nasilonej rusyfikacji, walki z wszystkim, co polskie. Wiele ciosów znieść musiał i Kościół. Doszło nawet do tego, iż za wychowywanie młodych kapłanów w duchu służby ojczyźnie, zamknięte zostało na cztery lata Seminarium Duchowne, a wielu jego profesorów zesłano na Sybir. Rządy biskupa Augustyna Łosińskiego przypadły na lata I wojny światowej i czas odbudowy Polski odrodzonej po latach niewoli do niepodległego bytu. Ciężkie prześladowania znieść musiał kolejny biskup ordynariusz kielecki — Czesław Kaczmarek. Zasłużony jako Polak i pasterz diecezji w czasie okupacji hitlerowskiej był następnie w latach pięćdziesiątych prześladowany i więziony. Stał się on dla wielu, obok księdza prymasa Wyszyńskiego, symbolem ofiar ponoszonych przez cały naród w obronie wolności i godności człowieka. Czas pasterzowania biskupa Jana Jaroszewicza to lata wielkich przemian w Kościele, związanych z Soborem Watykańskim II.

Tych przemian jesteśmy w dalszym ciągu świadkami.”

„Krzyże Kościoła Kieleckiego” — te ostatnio wpisane w nasze bogate ale jakże tragiczne dzieje. Szkolne krzyże odważnie bronione przez młodzież w

(Dokończenie na str. 7)

(Dokończenie ze str. 6)

Zespole Szkół Zawodowych we Włoszczowie. Pamiętne 14 dni grudnia 1984 r., które były jak stacje Drogi Krzyżowej. Sprofanowany krzyż, zdjęty z pokoju nauczycielskiego w podkieleckiej wiosce Strawczyn. Krzyże pomówień i kłamstw wobec Pasterzy Kieleckiego Kościoła związane boleśnie z przykrymi wydarzeniami w parafii Bolesław itd.

„W krzyżu cierpienie” — śpiewamy w wielkopostnej pieśni — ale w krzyżu przede wszystkim „miłości nauka”. Dzisiaj Kościół Kielecki pragnie mówić wszystkim o radosnym i pełnym nadziei błogosławieństwie, które płynie z drzewa krzyża. 15 września 1985 r. w sanktuarium cudownego Krzyża w Pacanowie rozpoczęła się peregrynacja do wszystkich parafii. Włożono wiele trudu w jej przygotowanie pod każdym względem — od teologicznego po liturgiczny i organizacyjny. Takiej łaski nie wolno było zmarnować! Nawiedzenie krzyża odbywa się w ramach prac III Duszpasterskiego Synodu Diecezjalnego i jest ważnym etapem w przygotowaniu do Krajowego Kongresu Eucharystycznego, a tym samym w budowaniu fundamen-

tów pod trzecie millenium wiary Kościoła.

W peregrynacji krzyża zawarta jest głęboka teologicznie i piękna myśl o Maryi Matce, która przez wędrówkę w cudownym Jasnogórskim obrazie przygotowała miejsce Swojemu Synowi. „Kościół nie waha się wyznawać taką podporządkowaną rolę Maryi; ciągle jej doświadcza i zaleca ją sercu wiernych, aby oni, wsparci tą macierzyńską opieką, jeszcze silniej przyłgnęli do Pośrednika i Zbawiciela” (KK 61-62).

Teraz do naszych wspólnot parafialnych przychodzi w znaku krzyża „jeden pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek, Chrystus Jezu który wydał siebie samego na okup za wszystkich jako świadectwo we właściwym czasie” (1 Tm 2, 5-6).

Maryja, Matka Kościoła, która kiedyś stała przy krzyżu Swojego Syna na Golgocie, dzisiaj stoi również przy naszym krzyżu, przy krzyżu Kościoła Kieleckiego.

Nasz krzyż pragniemy dzielić z całym Kościołem powszechnym. Dlatego jako bezcenny dar przyjęliśmy krzyż podarowany osobiście przez papieża Jana Pawła II Ordynariuszowi Kieleckiemu Ks.

Bp. Stani sławowi Szymanowskiemu wraz ze specjalnym błogosławieństwem na drogę na wiedzenia. W okolicznościowym telegramie na uroczystość inaugurującą peregrynację krzyża Jan Paweł II napisał między innymi takie słowa:

„Razem z wami, którzy na co dzień dźwigacie krzyż wołam: „o crux ave spes unica”. Bo kiedy patrzymy na krzyż, jedyną nadzieję odnajdujemy w nim siebie: najgłębszą prawdę o sobie, o naszym duchowym wywyższeniu, które jest w Bogu. Ileż musi być wart człowiek, jeżeli Bóg za niego płaci śmiercią na krzyżu. Prawda ta, jest głęboko zakorzeniona w sercu ludzi wierzących w naszej Ojczyźnie, którzy często za cenę ofiary dają świadectwo. Diecezja kielecka doznała wielu cierpień w obronie krzyża, doznała ich zwłaszcza młodzież, która upomniata się o prawo do niego zdając w ten sposób sprawę „z nadziei, która jest w was” (por. 1 P 3, 15). Modlę się za wstawiennictwem tej, która stała pod krzyżem, Chrystusowej Matki, by prawda krzyża ogarniała Was coraz bardziej i życie wasze, powołanie i los, coraz bardziej stawały się podobne do Chrystusa. Z serca błogosławię Waszą wspólnotę i wszystkie wspólnoty, które kolejno gościć będą u siebie wędrujący krzyż i wyznawać przed nim swoją wiarę.”

Wyrazem powszechności Kościoła, w którym króluje z krzyża uwielbiony Chrystus, była obecność w Pacanowie, na uroczystościach inaugurujących nawiedzenie wizerunku Ukrzyżowanego, murzyńskiego biskupa z Wybrezza Kości Słoniowej, Księdza Biskupa Bernarda Agré, z diecezji Man. Krzyż nawiedzenia w rękach murzyńskiego biskupa, którego rodzice byli jeszcze poganami, nabrał wyjątkowej wymowy i symbolicznego znaczenia.

W ramach prac III Duszpasterskiego Synodu Diecezjalnego trwa 3-letni okres intensywnej pracy parafialnych zespołów synodalnych. „Rok Wiary”, „Rok Rodziny” i „Rok Eucharystii”, to czas odnowy życia religijnego w naszym Kościele, która jest również widziana przez pryzmat Chrystusowego Krzyża.

Nie boimy się krzyża, bo nie boimy się Chrystusa! „Stoi krzyż choć zmienia się świat” i dlatego tak ważne jest świadectwo tych, którzy stoją pod krzyżem. Diecezja kielecka, która rośnie w cieniu krzyża, składa „Bogu bogatemu w miłosierdzie” swoje uwielbienie za Historię Zbawienia całego świata, przez krzyż Jezusa Chrystusa, w którym też ma swój udział.

Odważnie i z nadzieją patrzmy w przyszłość powtarzając słowa, które stają się wyznaniem i świadectwem wiary: „Ave crux, spes unica”.

**Ks. Jerzy Marcinkowski**

## Ofiary na „Tydzień Miłosierdzia”

pp. Boczek Eleonora, Issoudun (36); Kłęk Maria, Aubervilliers (93); Łuczak Maria, Libercourt (51); Trzeciak Józef, Jonchery sur Vesle (62); Kwiczak Valérie, Garches les Gonesse (95), N.N., le Puy en Velay (43); Ott Maria-Laura, Werno Anna, Nowak, Bigus, Chiduch i Dul, Dunkerque (59); Bellanger, Rutel (77).

Ks. Stefański Zygmunt S. Chr. — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej Baudras (71):

Les Baudras :	1.020,00 F
B.Z.R., Baudras :	150,00 F
Le Magny :	790,00 F
Gueugnon :	320,00 F
Razem :	2.285,00 F

Ks. Krzoska Alojzy — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej, Dammarie les Lys (77).

Składka na Pasterce :	1.000,00 F
p. Wydra St. :	50,00 F
p. Adamska St-Germain :	100,00 F
Tow. Polsko Katolickie :	350,00 F
Bractwo Zywego Różańca :	200,00 F
p. Bartyzel Zofia, Coulaum :	500,00 F
Razem :	2.200,00 F

Bractwo Zywego Różańca — Vierzon (18), p. Wojnar H. : 200,00 F

Ks. Baraniak Stefan, S. Chr. — dodatkowo od Rodaków z terenu Parafii Polskiej, Bruay-en-Artois (62):

Bractwo Z.R., Bruay-Miasto :

1.800,00 F

Bractwo Z.R., Bruay-6-tka : 2.467,00 F

Razem : 4.267,00 F

Ks. Zajac Franciszek O.M.I. — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej, Morteaux-Couliboeuf (14) :

1.600,00 F

Ks. Dobroć Władysław S.Chr. — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej, Montigay en Ostrevent (59) :

7.200,00 F

O. Zajac Zygmunt O.F.M. — od Stowarzyszenia Chóru Kościelnego, Clermont-Ferrand (63) :

300,00 F

Ks. Kan. Bieszczad Bronisław — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej — Mulhouse (68) :

Kolonia Graffenwald — zeb. p. Bartosik :

1.320,00 F

Kolonia Mulhouse — zebr. pp. Piecko i Chrobot :

1.430,00 F

Razem : 2.750,00 F

Ofiarodawcom „Bóg zapłać”

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres 263 bis, rue St-Honoré — 75001 Paris wpłacając na C.C.P. 1 268-75 N PARIS lub czekiem Bankowym Mission Catholique Polonaise.

**NA FUNDUSZ PRASOWY :**

p. Mikołajczyk, Montceau les Mines (71) :

77,00 F

p. Jędrzejczak Henri, Maubeuge (59) :

100,00 F

# DEKLARACJA ONZ przeciw dyskryminacji z powodów religijnych

18 grudnia 1982 r. Ogólne Zebranie Narodów Zjednoczonych przyjęło rezolucję trzeciej komisji Organizacji na temat zwalczania wszelkich form nietolerancji religijnej. Rezolucja ta potwierdza poprzednią, która została przyjęta przez ONZ 25.XI.1981 roku. Poniżej zamieszczamy rezolucję z roku 1981.



## ARTYKUŁ 1 :

1. Każdy ma prawo do wolności myślenia, sumienia i religii. Wynika stąd, że każdy ma prawo do wolnego przyjęcia jakiegось religii czy Credo zgodnie z osobistą decyzją, jak również prawo do manifestowania swojej religii czy Credo — zarówno indywidualnie, jak i wspólnie z innymi, zarówno publicznie, jak i prywatnie — poprzez kult i dokonywanie obrzędów, poprzez przestrzeganie religijnych i wyznaniowych przepisów oraz przez nauczanie.

2. Nikt nie będzie podlegał przemocy, która mogłaby ograniczać jego wolność posiadania przez siebie wybranej religii czy Credo.

3. Wolność manifestowania własnej religii czy Credo może podlegać prawnym ograniczeniom, koniecznym do zapewnienia bezpieczeństwa i porządku publicznego, zdrowia, moralności, wolności i podstawowych praw innych ludzi.

## ARTYKUŁ 2 :

1. Nikt z powodu własnej religii czy Credo nie może być przedmiotem dyskryminacji ze strony państwa, instytucji, grupy czy kogokolwiek.

2. Przez „nietolerancję i dyskryminację z powodu religii czy Credo” rozumie się w tej Deklaracji różnicowanie, wykluczanie, ograniczanie czy faworyzowanie kogoś, gdy równocześnie celem albo skutkiem tej czynności jest pomniejszanie lub przeszkadzanie uznawaniu, korzystaniu czy poszanowaniu przy człowieka i podstawowych wolności przysługujących w równym stopniu wszystkim.

## ARTYKUŁ 3 :

Dyskryminacja ludzi z powodu religii czy Credo uwłacza godności istoty ludzkiej i stanowi brak uznania dla zasad Karty Narodów Zjednoczonych, dlatego powinna być potępiona jako gwałcenie praw człowieka i podstawowych wolności ogłoszonych w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka i wyrażonych szczegółowo w Paktach międzynarodowych, odnoszących się do praw ludzkich; ponadto jest przeszkodą dla pokojowych stosunków między narodami.

## ARTYKUŁ 4 :

1. Wszystkie państwa podejmą skuteczne środki, by zapobiec i usunąć każ-

(Ciąg dalszy na str. 9)



(Ciąg dalszy ze str. 8)

dy rodzaj dyskryminacji z powodu religii czy Credo w uznawaniu, korzystaniu czy poszanowaniu podstawowych wolności na wszystkich płaszczyznach życia, cywilnego, ekonomicznego, politycznego, społecznego i kulturalnego.

2. Każde państwo powinno podjąć wszelkie wysiłki, by wprowadzić albo też znieść niektóre prawa, w celu nie dopuszczenia do jakiegokolwiek formy dyskryminacji; równocześnie powinno podjąć dostępne dla siebie kroki, by zwalczyć nietolerancję spowodowaną religią czy innym przekonaniem w tej dziedzinie.

#### ARTYKUŁ 5 :

1. Rodzice albo — zależnie od wypadku — opiekunowie dziecka mają prawo do organizowania życia rodzinnego zgodnie z własną religią czy własnym Credo, a także do moralnego wychowania dziecka zgodnie ze swoimi przekonaniemami.

2. Każde dziecko powinno mieć zapewnione prawo do wychowania w religii czy Credo zgodnie z pragnieniem rodziców albo — zależnie od wypadku — zgodnie z wolą opiekuna; dziecko nie powinno być zmuszane do wychowania religijnego przeciwnej woli rodziców czy opiekunów, ponieważ podstawowym kryterium jest tu największe dobro dziecka.

3. Dziecko powinno być chronione przed każdą formą dyskryminacji z powodów religijnych czy Credo. Powinno być wychowywane w atmosferze zrozumienia, tolerancji, przyjaźni między narodami, w duchu pokoju i powszechnego braterstwa oraz poszanowania wolności religii i wyznania innych, z pełną świadomością, że osobista siła, energia i talenty mają być wciągnięte w służbę podobnych mu ludzi.

4. Gdy dziecko nie jest przedmiotem

troski ani rodziców, ani opiekunów, należy brać pod uwagę pragnienie wyrażone w swoim czasie przez rodziców lub opiekunów, gdy chodzi o wybór religii czy Credo, pamiętając o podstawowym kryterium największego dobra dziecka.

5. Praktyki religijne czy wyznaniowe nie powinny przynosić szkód fizycznemu czy umysłowemu zdrowiu dziecka ani przeszkadzać jego pełnemu rozwojowi. Należy tu pamiętać o art. 1 §3 tej Deklaracji.

#### ARTYKUŁ 6 :

Zgodnie z art. 1 obecnej Deklaracji i klauzulą przewidzianą w art. 1 §3, prawo do wolności myśli, sumienia, religii czy Credo powinno obejmować, m. in. następujące wolności :

a) kultu i spotkań związanych z praktykowaniem religii czy Credo oraz tworzenia i utrzymywania miejsc potrzebnych do tych celów ;

b) tworzenia i utrzymywania związanych z działalnością religijną instytucji o charakterze charytatywnym i humanitarnym ;

c) tworzenia, nabywania i posługiwania się w odpowiednim stopniu koniecznymi materialnymi przedmiotami związanymi z obrzędami i tradycjami religijnymi czy wyznaniowymi ;

d) pisania, publikowania i rozpowszechniania wydawnictw związanych z religią czy Credo ;

e) nauczania religii czy Credo w odpowiednich do tego miejscach ;

f) ubiegania się o otrzymywanie finansowych i innych dobrowolnych pomocy zarówno od jednostek jak i instytucji ;

g) przygotowywania, powierzania, wybierania czy naznaczania liderów odpowiadających wymogom i zasadom takiej czy innej religii lub Credo ;

h) przestrzegania dni odpoczynku oraz święcenia dni świątecznych, jak również do-

konywania obrzędów kultowych zgodnie z przepisami religijnymi czy Credo ;

i) nawiązywania i utrzymywania kontaktów na płaszczyźnie narodowej i międzynarodowej z poszczególnymi jednostkami jak i wspólnotami w sprawach religijnych lub Credo.

#### ARTYKUŁ 7 :

Wyliczone w Deklaracji prawa i wolności powinny być uzgodnione z prawodawstwem państwowym, tak by każdy mógł praktycznie z nich korzystać.

#### ARTYKUŁ 8 :

Żadne określenie w tej Deklaracji nie powinno być interpretowane w sensie ograniczającym lub wykluczającym prawa uprzednio jasno określone w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka i w Paktach międzynarodowych na temat praw ludzkich.

### Polskie Towarzystwo Historyczno-Literackie w Paryżu

#### Program wieczorów muzycznych Ile Saint-Louis

Polskie Towarzystwo historyczne - Literackie pod patronatem miasta Paryża i jego przedstawiciela, senatora Maurice Schumanna z Akademii Francuskiej, organizuje w roku 1986 „Wieczory muzyczne Ile Saint-Louis” poświęcone w całości muzycznemu dorobkowi Franciszka Liszta, w setną rocznicę śmierci tego wielkiego kompozytora węgierskiego.

#### Program :

11 kwiecień 1986 — Eric Davoust — pianista.

27 maja 1986 — Jean-Pierre Ferey — pianista.

10 czerwca 1986 — Aleksander Woronicki — pianista.

21 października 1986 — Bernard Commandeur — pianista.

25 listopada 1986 — Marie-Catherine Girod — pianistka.

Każdy z recitali poprzedzony będzie komentarzem pana Jana Stanisława Mycińskiego.

Miejsce wieczorów : 6, Quai d'Orléans — 75004 Paryż. Początek o godz. 20,30. Wstęp : 50 F (studenci — 30 F.).

## Pielgrzymka do Ziemi Świętej

Jak już podawaliśmy, Polskie Zjednoczenie Katolickie organizuje doroczną polską pielgrzymkę do Ziemi Świętej w dniach 4-13 maja 1986. Przewodząc jej będzie, jak co roku, ks. Wacław Bytniewski T. Chr.

Cena 6 840,00 F

Chętnych do udziału w tej pielgrzymce prosimy o jak najrychlejsze zapisywanie się.

Wszelkich dalszych informacji udziela przewodnik i animator pielgrzymki — Ks. Wacław Bytniewski, 5, rue d'Hailli-

court, 62196 Hesdigneul-les-Béthune — tel. 21.53.64.63, lub biuro podróży :

„Lons-Voyages” — Tel. 21.28.47.40.

**Ks. Jan Guzikowski T. Chr.**  
sekretarz generalny PZK

#### JUBILEUSZ 5-LECIA KAPLANSTWA KS. ZAWIERUCHA Jerzy S.A.C. 2. 05. 1981

Czcigodnemu Księdzu, najserdeczniejsze wyrazy pamięci modlitewnej i najlepszych życzeń składa :

Ks. Stanisław JEZ, Rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji.

## Szermierz wolności

Przed 240 laty, 4 lutego 1746 roku w Mereczowszczyźnie, na ziemi kresowej, urodził się późniejszy bohater dwóch narodów, Tadeusz Kościuszko. Z jego imieniem związały się na zawsze sukcesy rewolucji amerykańskiej, opromienione zwycięstwami nad brytyjskimi uzurpatorami pod Filadelfią, Saratogą, Billingsportem, Charlestownem i tyłoma innymi miejscowościami leżącymi na szlaku walk o wyzwolenie spod dominacji Albionu.

**W**YCHOWANEK szkół wojskowych polskich i zagranicznych, powiększył grono oficerów armii powstańczej na drugiej półkuli w wieku 30 lat. Jego nieprzeciętny talent militarny, zmanifestowany szczególnie w dziedzinie fortyfikacji i artylerii, wyniósł go na szczyty kariery wojskowej, przynosząc rangę generalską.

Doświadczenia kampanii amerykańskiej zadowodowały znamieną wiarą w moc obrony i umocnień polowych. Jednocześnie poznał zalety prowadzenia wojny za pośrednictwem zmasowanych szeregów żołnierskich oraz dostrzegł walory formacji ochotniczych.

W późniejszych latach świadomie sięgał do rewolucyjnych metod walki, a zwłaszcza podkreślał rolę mas jako popolitego ruszenia, związanego z bezpośrednim poparciem ludu.

Zawsze był mistrzem walk obronnych, powiązanych ściśle z podchodami na pozycje atakujących. Nikt nie potrafił tak szeroko wykorzystywać terenu walki, aby przekształcić warunki naturalne w prawdziwego sprzymierzeńca.

Nigdy nie był zimnym, wyrachowanym wodzem, ale otwierał swe serce na los ludzi nieszczęśliwych, pogardzanych i skrzywdzonych. Szczególnie nie dawało mu spokoju upokarzające położenie Murzynów amerykańskich oraz polskich chłopów pańszczyźnianych. Swoją majątek składający się z dóbr ziemskich oraz zaległych gaży za udział w rewolucji na drugiej półkuli, przeznaczył na wykupienie czarnych niewolników oraz powiększył ich fundusz oświatowy.

Swoich poddanych w dziedzicznym majątku Siechnowice wyzwolił z okowów



Tadeusz Kościuszko, naczelnik Armii Polskiej, 1794. Litografia z około połowy XIX wieku.

zależności pańszczyźnianej, przywracając im godność w imię zasad humanitarnych i patriotycznych. W jego czasach było to zjawisko odosobnione i wyraźnie odcinające się od szerokiego tła egoizmu szlacheckiego.

Właśnie prawdziwy humanitaryzm, niezwykła bezinteresowność, patriotyzm i autentyzm bohatera spod Saratogi, żywo przenikniętego walorami moralnymi i trwałymi ideałami, stanowiły kamień węgielny jego popularności, nie tylko w środowisku rodzimym. Podobnie wartości dostrzegli deputowani do francuskiego Zgromadzenia Prawodawczego, powołując w 1792 roku Tadeusza Kościuszkę do grona honorowych obywateli swego kraju. Tego rodzaju wyróżnienie spotkało wybitnych ludzi ówczesnej epoki, między

innymi Jerzego Waszyngtona i Fryderyka Schillera.

Sferę jego aktywności ożywiały idee głęboko postępowe i demokratyczne. Najbardziej pragnął wolności dla każdego człowieka i swojego narodu. Stąd na sztandarach insurekcyjnych umieścił pamiętną dewizę: „Wolność, całość i niepodległość Ojczyzny”. Jako pierwszy na naszej ziemi urzeczywistnił w pełni korespondencję wyzwolenia narodowego i sprawiedliwości społecznej. Wprawdzie jego czyn zbrojny nie mógł już uratować niepodległego bytu narodowego, jednakże ocalił społeczeństwo, budząc w masach ludowych świadomość polską.

Zryw insurekcyjny przebiegał w zmiennym rytmie sukcesów i porażek, aż za-

(Dokończenie na str. 11)

kończył się tragicznym akordem maciejowickiej klęski. Mimo to Naczelnik powstańczy przetrwał na kartach dziejów ojczyźnych jako jedna z najbardziej popularnych i lubianych postaci historycznych.

Z pewnością w plejadzie wielkich bohaterów przewyższali go umiejętnościami inni dowódcy, chociaż nie brakuje entuzjastów słowy Tadeusza Kościuszki, zestawiających go z wielkością Hanibala i Cezara. A przy tym generała rewolucji amerykańskiej i polskiej cenią nie tylko rodacy. Wszak jego imię wypowiedział z szacunkiem Byron w „Don Juanie”.

Niemniej jednak jego rola jako wodza wywołuje sądy niejednolite i nie zawsze korzystne dla zwycięzcy spod Saragoty i Raclawic. Na ogół towarzyszyły im głosy sugerujące opieszałość w wzięciu na swe barki odpowiedzialności, podobnie jak nie wahał się osobiście prowadzić ataku na pozycje przeciwnika.

W taki właśnie sposób roztrygnał losy boju raclawickiego, porywając za sobą oddział kosynierów. Ten śmiały i zaskakujący szturm zdezorientował zupełnie nieprzyjaciela i doprowadził do przełomowego zwycięstwa. Naczelnik objawił podobną odwagę na polach Szczekocin i Maciejowic, płacąc pokazną daninę krwi i cierpienia. Tego rodzaju postawa nie łączyła się z pustą brawurą, jak również nie przenikała jej nuta desperacji, gdyż Naczelnik do końca walki wierzył w możliwość zwycięstwa.

Najwyższym osiągnięciem sztuki wojennej Tadeusza Kościuszki była dwumiesięczna obrona Warszawy w 1794 roku. Przeciw 23 tysięcy regularnego wojska insurekcyjnego, wzmocnionego ogniem 140 armat, stanęła armia pruska Fryderyka Wilhelma II, licząca 41 tysięcy doskonale uzbrojonych żołnierzy, wspartych siłą 250 dział. Jednakże Naczelnik zmusił do sromotnego odwrotu oddziały najeźdźców, mocno przerzdzone w wyniku oporu obrońców. Armia pruska wycofała się spod murów stołecznych z zaledwie 18 tysiącami żołnierzy pozostających przy życiu.

Wielka zasługa Tadeusza Kościuszki jako wodza ujawniła się w zwerbowaniu dla swoich barw oraz uzbrojenia w sumie 150 tysięcy powstańców, chociaż rozpoczął akcję orężną z dwoma batalionami. Pod broń powołał znaczny zastęp ochotników, spełniających funkcję oddziałów pomocniczych, szczególnie zastrzelonych w okresie oblężenia stolicy.

Nad tymi chlubnymi osiągnięciami unosi się jednak cień klęski maciejowickiej, związanej nie tylko z faktem

przegranej, ale ze stratą Tadeusza Kościuszki. Teoretycznie pozwalała obrońcom na kontynuowanie działań wojennych. Strata kilku tysięcy doborowych żołnierzy, a nawet połączenie armii pruskiej i rosyjskiej nie przekreślało ostatecznie perspektyw dalszych wystąpień zbrojnych. Położenie wojskowe nie było gorsze niż przed letnimi walkami o Warszawę, jednak nikt nie wyobrażał sobie możliwości dalszych zmagani militarnych bez udziału bohatera spod Saragoty i Raclawic.

Strony pamiętnika Ogińskiego przechowały zapis ówczesnych nastrojów społecznych: „Na wszystkich ulicach, we wszystkich zgromadzeniach nie przestawano powtarzać: «Nie ma już Kościuszki» i łkania towarzyszyły temu wykrzyknikowi, powtarzane w całej Polsce”.

Dopiero po śmierci carycy Katarzyny otworzyła się przed Naczelnikiem droga do wolności, chociaż nie do ojczyzny. Odtąd przywódca ruchu insurekcyjnego przebywał na dobrowolnym wygnaniu, nieczuły na miraż zaszczytów i godności, roztrzaskane przez obietnice Napoleona i jego późniejszego zwycięzcy, Aleksandra I.

Wszelkie petraktacje w tej mierze kończyły się już na wstępie, gaszone nieubłaganym żądaniem Tadeusza Kościuszki wskrzeszenia Rzeczypospolitej „wolnej, całej i niepodległej”. Tylko pod takimi warunkami bohater walk o wolność i sprawiedliwość na dwóch kontynentach widział możliwość powrotu do czynnej służby państwowej w rodzinnym kraju.

Jego wielka niezłomność, szczerłość ideałów demokratycznych i patriotycznych, waleczność na polach bitewnych urosły do wymiarów symbolicznych, łącząc z pamięcią o Tadeuszu Kościuszcze nadzieje i tęsknoty narodowe i społeczne. Wszystkie kręgi krajowe przenikał prawdziwy kult i podziw zarówno dla wybitnych czynów Naczelnika, jak też dla jego niezwyklej szlachetności i moralności wysokiej próby.

Sztandar jego aktywności przypominał o szczytnych hasłach wolności, równości i braterstwa. Pod tym względem świecił nie tylko przykładem, ale też wielką przejrzystością zamierzeń. Nigdy nie okrywały go plamy fałszu czy zdrady umiłowanych ideałów, gdyż programowo odrzucał wszelkie formy demagogii i obłud.

Jako zwolennik prawdy i konkretności trafił do wszystkich serc i realizował rzeczy nieosiągalne dotąd, jak skupienie wokół wspólnej sprawy wszystkich rodaków, a więc również reprezentantów ludu. Jako symbol walki o wyzwolenie narodowe i społeczne patronował wszyst-

kim kolejnym wybuchom wolnościowym ludności polskiej

Wdzięczni krajanie nie zapomnieli nigdy o swoim Naczelniku. Po śmierci w szwajcarskiej Solurze bohater narodowy znalazł swój grób w podziemiach wawelskich obok zwycięzców spod Wiednia i Zieloniec, Ludność Krakowa przez kilka lat łączyła się w trudzie wzniesienia symbolicznej mogiły dla przywódcy insurekcyjnego, aż wzniosła kopic imponujących rozmiarów.

Tradycja kościuszkowska odżyła ze znaczną mocą podczas ostatniej wojny światowej. Już w 1939 roku przypomniły o niej Oddziały Kosynierów Gdyńskich. W następnym roku zrosła się z nazwiskiem Naczelnika sława lotniczego Dywizjonu 303, osłaniającego srebrzystymi skrzydłami myśliwców daleką ziemię brytyjską przed atakami samolotów niemieckich.

Żołnierze I Dywizji ludowego Wojska Polskiego ponieśli na swoich poręczach przez cały szlak chlubnych walk od Lenino aż po Berlin wizerunek zwycięzcy spod Raclawic. W ten sposób dawne tradycje wzbogaciły skarbnicę narodową walorami spuścizny kościuszkowskiej, drogą i bliską pamięci każdego Polaka, łącząc ze sobą w harmonijnym rytmie czasy odległe i bliskie.

Z. M.

## ZAPROSZENIE JANA PAWŁA II DO RFN

Biskupi Essen, Kolonii i Monastyru zaprosili Papieża Jana Pawła II do złożenia w roku 1987 drugiej oficjalnej wizyty w Republice Federalnej Niemiec.

Jak potwierdził rzecznik urzędu biskupa w Essen, Jan Paweł II we wrześniu przyszłego roku odwiedziłby zagłębie Ruhry, a trasa jego pielgrzymki wiodłaby między innymi przez Kolonię i Essen. Powodem tego zaproszenia jest jubileuszowy 150 Międzynarodowy Kongres Mariologiczny, który odbywa się każdego roku w Kevelaer. Zagłębie Ruhry nie znajdowało się w programie wizyty Papieża podczas pierwszej jego pielgrzymki do RFN w 1980 roku.

## W 450 ROCZNICE URODZIN KS. PIOTRA SKARGI

W lutym 1986 r. minęła 450 rocznica urodzin ks. Piotra Skargi. Z tej okazji w kościele św. Apostołów Piotra i Pawła w Krakowie, gdzie spoczywają doczesne szczątki słynnego kaznodziei odbyła się od 1 do 9 lutego nowenna modlitwa o jego beatyfikację. Kaznodzieje ukazali postać ks. Piotra Skargi kolejno jako kapłana, zakonnika, kaznodziei królewskiego, patrioty, pisarza oraz przedstawili Akcję Miłosierdzia ks. Skargi, obecne Towarzystwo ks. Skargi.

# LITURGIA NIEDZIELI

## 5 niedziela Wielkanocy Rok C

### Antyfona na wejście Ps. 97, 1-2

Śpiewajcie Panu pieśń nową, albowiem cuda uczynił; na oczach pogan objawił swoją sprawiedliwość, alleluja.

### Modlitwa

Boże, któremu zawdzięczamy odkupienie i synostwo, wejrzyj łaskawie na umiłowane dzieci swoje, aby wszyscy wierzący w Chrystusa, uzyskali prawdziwą wolność i wieczne dziedzictwo.

Przez Pana naszego.

„Wierzę”.

### Modlitwa nad darami

Boże, który przez przedziwną wymianę darów dokonaną w tej ofierze, uczyniłeś nas uczestnikami swej boskiej natury, spraw prosimy, abyśmy poznawszy Twoją prawdę, dostosowali do niej swe postępowanie.

Przez Chrystusa.

*Prefacja wielkanocna.*

### Antyfona na Komunię J 15, 1,5

Ja jestem prawdziwym krzewem winnym — mówi Pan; kto trwa we mnie, a ja w nim, ten przynosi owoc obfity, alleluja.

### Modlitwa po Komunii

Przybądź, prosimy Cię, Panie, z pomocą ludowi swojemu, i nasyciwszy go boskim Sakramentem, spraw aby porzucił nałogi starego człowieka i wszedł na drogę nowego życia. Przez Chrystusa.

### PIERWSZE CZYTANIE Dz 14, 21-27

*Bóg działa przez ludzi*

#### Czytanie z Dziejów Apostolskich.

Paweł i Barnaba wrócili do Listry, do Ikonium i do Antiochii, umacniając dusze uczniów, zachęcając do wytrwania w wierze, bo przez wiele ucisków trzeba nam wejść do królestwa Bożego. Kiedy w każdym Kościele wśród modlitw i postów ustanowili im starszych, polecili ich Panu, w którego umierzyli.

Potem przeszli przez Pizydję i przybyli do Pamfilii. Nauczali w Perge, zeszli do Attalii, a stąd odpłynęli do Antiochii, gdzie za łaską Bożą zostali przeznaczeni do dzieła, które wykonali.

Kiedy przybyli i zebrali miejscowy Kościół, opowiedzieli, jak wiele Bóg przez nich zdziałał i jak otworzył poganom podwoje wiary.

Oto słowo Boże.

### PSALM RESPONSORYJNY

Ps 145 (144), 8-9. 10-11. 12-13ab  
(R. : por. 1)

Refren : Będę Cię sławił, Boże mój i Królu.

lub : Alleluja.

Pan jest łagodny i miłosierny, nieskory do gniewu i bardzo łaskawy.

Pan jest dobry dla wszystkich, a Jego miłosierdzie nad wszystkim, co stworzył.

### Refren.

Niech Cię wielbią, Panie, wszystkie Twoje dzieła i niech Cię błogostawia Twoi święci.

Niech mówią o chwale Twojego królestwa i niech głoszą Twoją potęgę.

### Refren.

Aby synom ludzkim oznajmić Twoją potęgę i wspaniałość chwały Twojego królestwa.

Królestwo Twoje królestwem wszystkich wieków, przez wszystkie pokolenia Twoje panowanie.

### Refren.

### DRUGIE CZYTANIE Ap 21, 1-5a

*Bżg otrze wszelką tżę*

Czytanie z Księgi Apokalipsy świętego Jana Apostoła.

Ja, Jan, ujrzałem niebo nowe i ziemię nową, bo pierwsze niebo i pierwsza ziemia przeminęły i morza już nie ma.

I Miasto Święte — Jeruzalem Nowe ujrzałem zstępujące z nieba od Boga, przystrojone jak oblubienica zdobna w klejnoty dla swojego męża. I usłyszałem donośny głos mówiący od tronu : „Oto przybytek Boga z ludźmi : i zamieszka wraz z nimi, i będą oni Jego ludem, a On będzie „Bogiem z nimi”. I otrze z nich oczu wszelką łżę, a śmierci już odtąd nie będzie. Ani żałoby, ni krzyku, ni trudu już odtąd nie będzie, bo pierwsze rzeczy przeminęły”.

I rzekł Siedzący na tronie : „Oto czynię wszystko nowe”.

Oto słowo Boże.

### SPIEW PRZED EWANGELIĄ J 13, 34

Aklamacja : Alleluja, alleluja, alleluja.

Daję wam przykazanie nowe, abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiłowalem.

Aklamacja : Alleluja, alleluja, alleluja.

### EWANGELIA J 13, 31-33a. 3

*Przykazanie nowe*

† Słowa Ewangelii według świętego Jana.

Po wyjściu Judasza z wieczerni Jezus powiedział :

„Syn Człowieczy został teraz uwielbiony, a w Nim został Bóg uwielbiony. Jeżeli Bóg został w Nim uwielbiony, to uwielbi Go także w sobie samym, i zaraz Go uwielbi.

Dzieci, jeszcze krótko jestem z wami. Będziecie Mnie szukać ale jak to Żydom powiedziałem, tak i teraz wam mówię, dokąd Ja idę, wy pójść nie możecie. Daję wam przykazanie nowe, abyście się wzajemnie miłowali tak, jak Ja was umiłowalem; żeby i wy tak się miłowali wzajemnie. Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali”.

Oto słowo Pańskie.

### GUBERNATOR KANADY U JANA PAWŁA II

Jan Paweł II przyjął w dniu 6 marca na specjalnej audycji panią Jeanne Sauve, gubernatora Kanady, która przybyła z wizytą oficjalną do Stolicy Apostolskiej (głową państwa w Kanadzie jest każdorazowy król lub królowa angielska). Ojciec św. w swym przemówieniu wyraził uznanie dla osobistego świadectwa wiary pani Gubernator, nie omieszkał jednak zaznaczyć, że w Kanadzie „wiele osób, zwłaszcza wśród młodzieży, nie ma pełnego zrozumienia dla znaczenia życia... Niektórzy ulegają mentalności konsumtyjnej i nie wykazują gotowości do myślenia o ich odwiecznym, zapominają o Bogu, chociaż On pozostaje zawsze blisko nich. Jeśli tym osobom nie da się środków, opartych na wartościach moralnych i religijnych, to istnieje niebezpieczeństwo, że zamiast postępu nastąpi rozproszenie i zmarnotrawienie tego wszystkiego, co stanowiło o duchu cywilizacji kanadyjskiej.